

dr hab. Dariusz Libionka
prof. IFiS PAN, Warszawa

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Wojciecha Łukaszuna
„Żydzi w strukturach polskich wojskowych organizacji konspiracyjnych na terenie
dystryktu warszawskiego w latach 1939-1945”**

Charakterystyka treści rozprawy

Autor rozprawy podjął się ambitnego zadania jakim jest próba opisanie funkcjonowania Żydów w najważniejszych wojskowych organizacjach konspiracyjnych na obszarze utworzonego przez władze niemieckie dystryktu warszawskiego. Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, aneksów oraz bibliografii. Wstęp (s. 5-16) zawiera omówienie celu i przedmiotu badań, cezur, stosowanych kryteriów, metod badawczych, bazy źródłowej i literatury przedmiotu. Punktem wyjścia było założenie o wyjątkowości dystryktu warszawskiego jeśli chodzi o skalę uczestnictwa Żydów w polskim podziemiu. Nacisk położony został na struktury Okręgu i Obszaru Warszawskiego Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Autor zamierzał opisać skalę zjawiska, drogi Żydów do konspiracji, a także dokonać analizy sposobów ich funkcjonowania w podziemiu i jednostkach powstańczych. Niewielki objętościowo Rozdział pierwszy (s. 17-36) zawiera charakterystykę dystryktu warszawskiego uwzględniającą m.in. działalność władz niemieckich, ich politykę wobec ludności polskiej i okupacyjną codzienność. Charakter wprowadzający nosi również znacznie obszerniejszy Rozdział drugi (s. 37-87) omawiający sytuację Żydów na tym terenie w okresie 1939-1944. Osobno omówiono narodziny oporu i powstanie w getcie warszawskim oraz problematykę związaną z ukrywaniem się Żydów w „aryjskiej” Warszawie i na prowincji.

Zasadnicza część narracji rozpoczyna się w Rozdziale trzecim zawierającym charakterystykę Służby Zwycięstwu Polski-ZWZ-AK, Narodowej Organizacji Wojskowej/Związku Jaszczurczego-Narodowych Sił Zbrojnych, organizacji tworzonych przez organizacje socjalistyczne, Gwardii Ludowej-Armii Ludowej oraz Batalionów Chłopskich. W tematykę rozprawy wprowadza podrozdział traktujący o postrzeganiu Żydów przez wymienione organizacje (rozkazy i praktyka), przynoszący również informacje o traktowaniu Żydów w Wojsku Polskim i zapisach dotyczących służby wojskowej w programach partii politycznych w okresie międzywojennym. Rozdział czwarty dotyczy akcesu i obecności osób pochodzenia żydowskiego w wymienionych organizacjach do 1 sierpnia 1944 r. (s. 146-259). Omówiono m.in: stosunek Żydów do konspiracji zbrojnej, możliwości i warunki przystąpienia w jej szeregi, motywacje Żydów i sposoby ich akcesu. Podjęto również próbę ilościowego

oszacowania skali zjawiska. Podrozdział drugi zawiera noty o Żydach zaprzysiężonych w organizacjach konspiracyjnych. Trzeci dotyczy, jak określono to w tytule, „specyfiki służby i codzienności Żydów” członków zbrojnego podziemia. Omówiono tu różne zjawiska, w tym ukrywanie prawdziwej tożsamości i spotykające żydowskich konspiratorów trudności i zagrożenia. Bardzo podobną strukturę posiada rozdział odnoszący się do okresu powstania warszawskiego (s. 260-346). W podrozdziale pierwszym omówiono zaciąg w szeregi powstańcze i motywacje ochotników, w drugim funkcjonowanie w jednostkach powstańczych oraz rodzaje pełnionej służby (kadra dowódcza, służba liniowa, łączność, służby medyczne, oddziały pomocnicze). Ostatnia część przynosi omówienie najróżniejszych zjawisk, w tym wzbudzających największe kontrowersje przypadków antysemityzmu i agresji wobec Żydów. Ostatni rozdział (s. 347-363) odnosi się do sytuacji po kapitulacji powstania. Autor opisuje przypadki Żydów, którzy trafili do obozów jenieckich, wychodzili z miasta z ludnością cywilną, ukrywali się w ruinach miasta, kontynuowali działalność konspiracyjną, czy wreszcie wstępowali do Ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Całość zamyka treściowe podsumowanie (s. 364-369). Niewielka liczba Żydów w szeregach organizacji związanych z Polskim Państwem Podziemnym miała być efektem okupacyjnych realiów i realnych możliwości. Akces do konspiracji wojskowej, czy to w okresie istnienia gett, czy później, wiązał się ze spełnieniem szeregu warunków, przede wszystkim posiadania fałszywej tożsamości. Inaczej było w przypadku podziemia komunistycznego. W obu przypadkach przyjęcie do konspiracji potęgowało niebezpieczeństwo, z drugiej dawało poczucie przynależności, możliwość działania, a także manifestowania patriotyzmu. Służba w AK miała być przykładem polsko-żydowskiej solidarności pomimo „sporadycznie” występujących „negatywów” nie mających „charakteru systemowego”. Z przedstawionych wyliczeń wynika, że przed powstaniem służyło w konspiracji 429 kobiet i mężczyzn żydowskiego pochodzenia, z czego 262 w podziemiu komunistycznym, 120 w ZWZ-AK, 35 w organizacjach lewicowych, a 9 w strukturach nacjonalistycznych. Udział w powstaniu warszawskim wzięło co najmniej 490 osób, w tym 254 kobiety. Ogółem udało się ustalić 730 nazwisk lub pseudonimów. Wszystkie te dane zostały umieszczone w aneksach (s. 370-393).

Wykorzystano dokumentację pochodzącą z czterech archiwów krajowych, głównie z Archiwum Akt Nowych w Warszawie (kwerenda objęto osiemnaście zespołów). W daleko mniejszym stopniu sięgnięto po materiały z archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie, Centralnego Archiwum Wojskowego, Studium Polski Podziemnej i Instytutu Polskiego i Muzeum im. generała Sikorskiego. Podstawowym źródłem pozostają relacje, pamiętniki i wspomnienia. Pochodzą one, w odniesieniu do materiałów z lat 1945-1980, z

archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i Żydowskiego Instytutu Historycznego. Notacje zarejestrowane techniką wideo pochodzą z USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education i Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego. Wykorzystano również kilkadziesiąt opublikowanych wspomnień żydowskich i polskich konspiratorów.

Kryteria

Przyjęcie za jedyne kryterium przynależności narodowej zapisów nazistowskiego ustawodawstwa miało umożliwić opisane w sposób możliwie najpełniejszy udział Żydów w konspiracji wojskowej (s. 7). Mam co do tego poważne wątpliwości, gdyż nie mniej ważna jest samoidentyfikacja jednostki potwierdzona postawą i zachowaniami. Silnie akcentował to Stanisław Likiernik, były żołnierz warszawskiego Kedywu, protestując przed zaliczeniem go w poczet „Żydów w AK”¹. Dziwię się, że Autor znający przecież jego stanowisko, przeszedł nad nim do porządku dziennego. Stawia on nawet Likiernika w jednym szeregu z żołnierzem tej samej jednostki Stanisławem Aronsonem (s. 290), przeciwko czemu ten zdecydowanie protestował.

Nie jest to przypadek odosobniony. Wątpliwości wzbudza potraktowanie jako „Żyda z Biura Informacji i Propagandy KG AK” prof. Marcelego Handelsmana (s. 188). Po aresztowaniu nie był traktowany jak osoba pochodzenia żydowskiego. Inna sprawa, że brak informacji o zadenuncjowaniu go przez nacjonalistów i innych szczegółów dotyczących jego okupacyjnej sytuacji. Podobnie jest w przypadku Piotra Słonimskiego (s. 179), syna brata Antoniego Słonimskiego, również Piotra, żołnierza Legionów, który zginął w powstaniu. P. Słonimski, w cytowanym w rozprawie wywiadzie, nie ukrywa swojego pochodzenia, ale mówi również o braku identyfikacji ze światem żydowskim. Analogiczna sytuacja dotyczy synów gen. Bernarda Monda czy pisarki Ireny Krzywickiej. Autor, z trudnych do zrozumienia powodów, całkowicie pomija kwestię wyznania opisywanych postaci. Nie jest to sprawa bez znaczenia. Henryk Wieliczanki (s. 193), który zmienił wyznanie w 1939 r., po wywiezieniu do obozu koncentracyjnego w Lublinie (Majdanek) w 1943 r. funkcjonował jako Polak. O żydowskim pochodzeniu „przypomniano mu” w 1968 r. Duża liczba tego rodzaju przypadków wymaga większej precyzji, a przede wszystkim daleko większej uważności w traktowaniu problemu identyfikacji narodowej. Bo przecież nie tylko z powodu dążenia władz komunistycznych do przedstawienia uproszczonej wersji własnej historii, wielu byłych członków konspiracji ukrywało swoje pochodzenie, przykładem Gustaw Alef Bolkowiak i

¹ E. Marat, M. Wójcik, *Made in Poland. Opowiada jeden z ostatnich żołnierzy Kedywu Stanisław Likiernik*, Warszawa 2014, s. 128-131.

Barbara Sowińska (s. 195, 215). Inna sprawa, że Autor ma świadomość istnienia wskazanych tutaj problemów (s. 368-369).

Konstrukcja i rozdziały wstępne

Praca jest w moim przekonaniu dobrze skonstruowana. Niepotrzebne było jednak tak obszerne potraktowanie problematyki dystryktu warszawskiego i ludności żydowskiej. Wyjątkiem jest tu sprawa kontaktów żydowskiej konspiracji z AK na poziomie KG i Komendy Okręgu Warszawskiego przed i w okresie powstania, a tego akurat rzeczowo nie przedstawiono. Niemieckie struktury policyjne również omówiono niedokładnie, bez wymienienia choćby nazwisk kolejnych dowódców SS i Policji (s. 22-23). Wiele do życzenia pozostawia sposób przedstawienia poszczególnych organizacji konspiracyjnych. Utworzenie ZWZ w miejsce SZP i zasadnicze zmiany w modelu organizacji wojskowej, to sprawa zbyt ważna, by podsumować je stwierdzeniem o „podjęciu decyzji o przekształceniu” (s. 90). Nie napisano jaka część warszawskich struktur AK pozostawała poza granicami dystryktu. Brak nawet nazwisk dowódców Obszaru i Okręgu Warszawskiego. Są natomiast nazwiska dowódców wielu mało znaczących formacji wojskowych. ZWZ-AK poświęcono prawie tyle samo miejsca co podziemiu nacjonalistycznemu. W tym przypadku problematyczne jest łączne omawianie NOW, która w dużej części scaliła się z AK z ZJ i NSZ. Moje wątpliwości wzbudza również kolejność prezentacji poszczególnych organizacji konspiracyjnych. Osobno powinny zostać omówione organizacje związane z Polskim Państwem Podziemnym, a osobno pozostające poza jego obrębem podziemie skrajnie nacjonalistyczne i komunistyczne. Nazbyt ogólnikowo napisano o skutkach podziałów w podziemiu socjalistycznym po rozwiązaniu PPS. Poważniejszy problem to brak wyodrębnienia Warszawy, a co za tym idzie wskazania na podobieństwa i odmienności w funkcjonowaniu Żydów w konspiracji w mieście i na prowincji.

Sposób wykorzystania źródeł i literatury przedmiotu

Autora należy pochwalić za kwerendę w odniesieniu do źródeł pośrednich. Podobnie jest w przypadku literatury przedmiotu. Trudno byłoby wskazać pozycje odnoszące się do opisywanej problematyki (monografie, artykuły problemowe, wydawnictwa źródłowe), które nie byłyby cytowane. Spory niedosyt, o czym będzie jeszcze mowa, sprawia natomiast sposób wykorzystania materiałów dokumentowo-aktowych. W zaskakująco niewielkim stopniu (w bibliografii wyszczególniono zaledwie dwa tytuły) wykorzystano pisma konspiracyjne i powstańcze.

Sporym rozczarowaniem jest sposób prezentacji literatury naukowej, sprowadzający się w zasadzie do wymienienia kilkudziesięciu prac bez próby scharakteryzowania, nie mówiąc już o poddaniu krytyce podejść badawczych, czy sposobów wykorzystania materiałów źródłowych

(s. 10-11). Wyjątkiem jest literatura dotycząca szacunków Żydów w oddziałach powstańczych (s. 280-281). Trudno zgodzić się z tezą, że nie ma „opracowań ukazujących zaangażowanie Żydów w szeregach polskich wojskowych organizacji konspiracyjnych z lat 1939-1945”. Brak wprawdzie całościowego opracowania tej problematyki, lecz w odniesieniu do powstania warszawskiego istnieje duża rozpiętość tekstów: monografia (Engelking, Libionka, 2009), rozdziały w pracach o żydowskim ruchu oporu autorstwa R. Ainszteina (1979) i S. Krakowskiego (1984), rozdział w monografii J. Zimmermana o stosunku Państwa Podziemnego do Zagłady (2015), artykuły materiałowe (E. Kossoy, 2004), rozdział książki o ukrywaniu się w Warszawie (G. S. Paulsson, 2002), czy wreszcie opracowanie na temat „Robinsonów warszawskich” (M. Studniarek, 2022), nie mówiąc już o licznych przyczynkach. Prawdą jest natomiast, że w opracowaniach dotyczących udziału Żydów w walce zbrojnej w okresie drugiej wojny światowej, Żydom w strukturach konspiracyjnych poświęcono niewiele miejsca, co w moim przekonaniu dowodzi uchylenia się ich autorów od podjęcia tej niełatwej do analizy i wywołującej różnego rodzaju nieporozumienia i emocje, tematyki.

Niedobór informacji biograficznych

W wielu przypadkach odtworzenie biografii Żydów służących w strukturach konspiracyjnych jest utrudnione z powodu niedostatku źródeł. O niektórych osobach, zwłaszcza tych, które zginęły, dowiadujemy się wyłącznie z drugiej ręki. Nawet jednak gdy jest to możliwe Autor podaje zaskakująco niewiele informacji. W przypadku Alojzego Mayera (s. 176, 287) zabrakło informacji o służbie w armii austro-węgierskiej w randze oficera, miejscach zamieszkania przed wojną (Drohobycz, Warszawa), śmierci żony i córki, szczegółach przyjęcia do AK, konwersji religijnej i powojennych losach. Nie jest to bez znaczenia, gdyż przez pewien czas Mayer był więziony, być może w związku z przynależnością do AK. Wszystkie te informacje pojawiają się w cytowanych w pracy wspomnieniach jego krewnego, prof. Jerzego Holzera. Co jednak ważniejsze, w CAW znajduje sięteczka Mayera zawierająca dane o przebiegu służby wojskowej, a przede wszystkim napisany przezeń w 1946 r. życiorys (nie ma w nim ani słowa o żydowskim pochodzeniu). Podobnie jest w przypadku innych osób służących przed wojną w WP. Daleko więcej można było napisać o oficerach AK w powstaniu warszawskim Henryku Grynszpanie i Hermanie Rittigsteinie/Kazimierzu Rapaczyńskim (s. 177, 286). Dokumenty tego drugiego dostępne są w CAW, wśród nich życiorys z odniesieniami do pochodzenia. W powstaniu, czego nie odnotowano, zginął też jego syn Stefan, łącznik poczty harcerskiej. Wspomniane materiały dostępne są za pośrednictwem strony internetowej CAW.

W wielu przypadkach Autor podał mniej informacji aniżeli poprzednicy. Pisze np.: „jednym z pierwszych Żydów działających w strukturach polskiego podziemia był Kazimierz Andrzej Kott” (s. 219). O tym, że sprawa jego aresztowania i ucieczki była bardzo głośna, niczego jednak w tekście nie znajdziemy. Odnośnie Tobiasza Berkala (s. 183) zabrakło informacji o jego afiliacjach politycznych (Nowa Organizacja Syjonistyczna). W przypadku Jerzego Żmigrydera-Konopki (s. 224) nie podano, że był synem Zdzisława Żmigrydera-Konopki, członka POW, oficera Legionów, kawalera orderu *Virtuti Militari*, senatora i przewodniczącego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość. Pawła Besztynta [Rudy Paweł], autora jedynej pochodzącej z okresu okupacji relacji o Żydowskim Związku Wojskowym (tej informacji zabrakło) „zapisano” do Socjalistycznej Organizacji Bojowej (s. 221-222) i Brygady Syndykalistycznej (s. 297). O tym, że Samuel Willenberg był uciekinierem z Treblińki (s. 222) można dowiedzieć się jedynie z tytułu jego wspomnień. Bardzo niewiele dowie się czytelnik o Perecu i Zalmanie Hochmanach (s. 300), nawet tego, że należeli do batalionu KB „Sokół”, a o ich bohaterstwie pisała prasa powstańcza. O Stanisławie Ostwindzie, pełniącym przez kilka miesięcy funkcję komendanta powiatu NSZ Węgrów (s. 223), dowiemy się mniej aniżeli z tekstów M. Bechty i M. Gałęzowskiego. Kwerenda w CAW (Gałęzowski nie dotarł zapewne do wszystkich dokumentów) i archiwum IPN (sygnatura akt podana została w jednej z prac Bechty) pozwoliłaby na powiedzenie czegoś więcej o tej niezwykle ciekawej postaci. Tak jak w przypadku wielu innych nie podano, że był konwertytą (od 1920 r.). W przypadku Emanuela Singera brak informacji o jego służbie w wojsku w 1939 r. i o wprowadzającym go do AK majorze Lubczyńskim zastępcy szefa Wydziału Zrzutów KG AK (s. 187). Również osoba Józefa Straszauera (s. 177) ze względu na kontrowersje wokół niego, powinna być opisana szerzej.

Nawet wykorzystując wywiady z USC Shoah Foundation i MPW Autor nie podaje istotnych informacji biograficznych (np. s. 185). Przykładem zasłużona łączniczka Emilka Kossover (s. 185, 244). Podobnie jest w przypadku wielu wspomnień i relacji. Pojawiają się też błędy i nadinterpretacje. Np. „Hanka”, pojawiająca się we wspomnieniach Haliny Zakrzewskiej „Bedy” to nie Hanna Kern-Jędrychowska (s. 181). „Hanka” została przecież, o czym wyraźnie pisze Zakrzewska, rozstrzelana w ruinach getta w grudniu 1943 r. W innym miejscu Autor pisze, że nieznaną z nazwiska łączniczka płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego była Żydówką (s. 184). Ten jednak pisał, że „mogła być Żydówką”. Na podstawie jej wyglądu.

Bardzo niewiele jest informacji o ludziach należących do konspiracji komunistycznej, o których skądinąd sporo wiadomo. O Pinkusie Kartinie (s. 227) nie podano nawet, że był żołnierzem Brygad Międzynarodowych podczas wojny domowej w Hiszpanii. O tym, że w tej

formacji służył Henryk Sternhel (s. 195) można dowiedzieć się jedynie z tytułu tekstu zamieszczonego w przypisie. Inna sprawa, że trzy przypisy odnoszące się do tej postaci zajmują więcej miejsca aniżeli nota biograficzna. W odniesieniu do znakomitej większości członków GL z getta warszawskiego pojawiają się jedynie nazwiska (s. 200-201). Wśród Polaków pochodzenia żydowskiego w szeregach GL są osoby znane, wśród nich Wanda Zieleńczyk, Maria Trulejska, Ryszard Nazarewicz, Michał Jaworski, Jan Kott, Stanisław Jerzy Lec, Hanna Szapiro-Sawicka, Anna Duracz. W jakiś sposób nie tylko można było, ale należało, próbować opisywać ich drogi życiowe.

Inny problem to pomijanie niektórych postaci. Z niewiadomego powodu Autor rozwdnił problematykę obecności Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego w WI BIP KG AK. Obsesji na tym punkcie w niektórych strukturach podziemia poświęcono zaledwie krótkie wzmianki (s. 188-189, 258). Pojawiający się na „listach Żydów” Ludwik Widerszał został wspomniany bodaj raz, w kontekście mordu politycznego którego padł ofiarą (s. 183). Zabrakło adnotacji, że był on najwybitniejszym uczniem prof. Handelsmana, funkcjonującym pod własnym nazwiskiem Polakiem pochodzenia żydowskiego, co nie pozostawało bez wpływu na jego tragiczny los. Wbrew temu co pisze Autor, okoliczności zabójstwa Makowieckiego i Widerszala są dobrze znane. Pominięto też rolę Widerszala w kreowaniu linii KG wobec Żydów i Zagłady (działalność informacyjna, postrzeganie partyzantki).

Ze zdziwieniem przyjąłem pominięcie Edwina Rozłubirskiego z batalionu AL „Czwartacy”, a wcześniej partyzanta GL, którego nazwisko pojawia się w literaturze dotyczącej udziału Żydów w powstaniu. Inna sprawa, że Rozłubirski, skutecznie zacierał ślady swego pochodzenia na tyle skutecznie, że nie jest znane jego prawdziwe nazwisko. Jeśli Autor uznał, że casus Rozłubirskiego nie spełnia przyjętych w pracy kryteriów powinien był to wyjaśnić.

Daleko poważniejszym problemem jest pominięcie Aleksandra Kamińskiego, redaktora naczelnego centralnego organu prasowego KG AK „Biuletynu Informacyjnego”, a zarazem jednego z najbardziej zaangażowanych w sprawy żydowskie akowców. Nie pojawia się ani w kontekście nawiązania kontaktów między ŻOB a AK, gdzie jego pośrednictwo było kluczowe (s. 118), ani w kontekście losów jego podopiecznego Jerzego Grasberga (s. 190, 343). A przecież śmierć Grasberga i postawa Kamińskiego miały bezpośredni wpływ na akces ŻOB do AL. Nie jest też bez znaczenia, że tropiciele Żydów w AK próbowali przypisać Kamińskiemu żydowskie pochodzenie.

W analizach uczestnictwa Żydów w powstaniu gubi się opisywany w kilku miejscach oddział ŻOB dowodzony przez Icchaka Cukiermana (s. 289, 296). W jego oddziale nie mogli służyć H. Berliński, P. Elster i E. Erlich (s. 297), którzy ukrywali się w części Żoliborza zajętej

przez Niemców. Autor mógł sprostować niejasności pojawiające się w literaturze przedmiotu. Większe znaczenie ma nieadekwatna charakterystyka działalności lidera Żydowskiego Komitetu Narodowego i członka Prezydium „Żegoty” Adolfa Bermana, który zostaje awansowany na „członka Rady Politycznej AL” (s. 290). Jedyne w tym kontekście pojawia się on w tekście głównym. Autora w ogóle nie zainteresowało jego funkcjonowanie w czasie powstania (nie ujawnił się) i powody dystansu wobec AK. Berman pojawia się w tabeli uczestników powstania warszawskiego (s. 382), którym przecież nie był. Należało wykorzystać jego notatki z tego okresu dostępne za pośrednictwem strony internetowej archiwum Ghetto Fighters House.

Traktowanie tematów trudnych

Autor stara się nie tylko unikać wchodzenia w spory między historykami, ale też dystansuje się od nich. Ogólnikowo tylko wspomina o bliżej nieokreślonych „powodach politycznych” utrudniających badanie interesującej go problematyki, odsyłając do przypadkowych lektur (s. 16). W odniesieniu do okresu przedwojennego pisze o „trudnych relacjach polsko-żydowskich” i „konfliktach politycznych i ekonomicznych między ludnością polską a żydowską”, „szeregu wydarzeń” mających negatywny wpływ na opisywane w pracy zagadnienia. W przypadku „wystąpień antyżydowskich” nie podaje politycznych afiliacji ich inicjatorów i uczestników. Jedyna wymieniona w kontekście przedwojennego antysemityzmu formacja polityczna to Obóz Zjednoczenia Narodowego. Trudno zgodzić się z tezą, że wzrost antysemityzmu wynikał z radykalizacji społeczeństwa i kryzysu gospodarczego, gdyż był on skutkiem konsekwentnych działań radykalnych organizacji nacjonalistycznych zapatrzonych we wzory niemieckie, z silnymi w Warszawie Obozem Narodowo Radykalnym i Ruchem Narodowo-Radykalnym na czele (s. 40-41). Nie wspomniano w ogóle o getcie ławkowym i walce o wprowadzenie numerus clausus na uczelniach. Uproszczeniem jest stwierdzenie że wszędzie, w Europie i USA, wprowadzano wówczas „ograniczenia praw Żydów” (s. 41). Dziwię się takiemu podejściu, jako że Autor dobrze zna literaturę przedmiotu. W innym miejscu, podczas omawiania stosunku organizacji konspiracyjnych wobec Żydów, mowa jest o niewymienionych z nazwy organizacjach narodowych (s. 104). Można było również wspomnieć o Konfederacji Narodu, aktywnej również na obszarze dystryktu warszawskiego. Sam Bolesław Piasecki mówił przecież o „Żydach” w swoim środowisku politycznym.

Jednym z najważniejszych dokumentów dotyczących przyjmowania członków mniejszości narodowych do AK jest rozkaz gen. W. Sikorskiego z 15 stycznia 1942 r. zawierający punkt na ten temat. Autor wskazuje na wątpliwości co do autentyczności tego źródła podniesione przez W. Grabowskiego (2021), poprzestając na stwierdzeniu, że treść

rozkazu „oddaje założenia ówczesnej polityki kadrowej realizowanej w szeregach AK” (s. 151-152). To słuszna konstatacja, jednak biorąc pod uwagę tematykę dysertacji spodziewałbym się podjęcia próby rozstrzygnięcia tej kwestii.

W odniesieniu do raportów Bundu wysyłanych do Londynu zawierających informacje o tragicznym losie uciekinierów z gett nie wspomniano o monitach ŻKN i Bundu do dowództwa AK z prośbą o zajęcie się statusem uzbrojonych grup żydowskich. Mowa jedynie o nawiązywaniu przez nie „współpracy” z komunistami i ich partyzantką (s. 82). Nie wspomniano też o dramatycznych rozmowach Cukiermana z oficerami AK w sprawie ewakuacji bojowców w maju 1943 r. (s. 119), lecz tylko o „braku porozumienia” skutkującym podporządkowaniem oddziału ŻOB GL (s. 203). Wspominając o nieudanej próbie działalności partyzanckiej w lasach wyszkowskich (s. 203-206) Autor nie opisał tragicznego epilogu: rozpadu oddziału, odejścia grupy Mordechaja Growasa i jej próby przyłączenia się do polskiej partyzantki, co zakończyło się wymordowaniem jej członków najpewniej przez oddział Miecza i Pługa dowodzony przez Norberta Gostomskiego „Kulawego”. Jest to przecież sprawa opisana na podstawie dokumentacji AK. Nie jest to bez znaczenia, gdyż dawniej mord ten przypisywano jakiemuś oddziałowi AK.

Innym przypadkiem jest wybiórcze potraktowanie historii Jana Szelubskiego. Zabrakło informacji, że był on jednym z kilku ocalałych spośród kilkudziesięciu byłych żołnierzy WP, którzy uciekli z obozu jenieckiego przy ul. Lipowej 7 w Lublinie, wymordowanych przez członków nacjonalistycznej siatki konspiracyjnej pod koniec 1942 r. Identyfikacja sprawców przez wiele lat pozostawała sprawą sporną. Pisząc o antysemityzmie w oddziale partyzanckim RPPS, co skutkowało opuszczeniem go przez Szelubskiego (s. 221, 252), nie wspomniano o wymordowaniu pozostałych w oddziale Żydów i powojennych reperkusjach tej sprawy. Nie ma wreszcie informacji o odznaczeniu Szelubskiego krzyżem *Virtuti Militari* przez Tadeusza Bora-Komorowskiego, a także o jego powojennych losach. W przypadku Mariana Merenholca brak informacji, że jego przyjazd do Warszawy ze Lwowa, gdzie sprawował wysokie stanowisko w strukturach SOB, był spowodowany zagrożeniem szantażem. Autor nie podał również, że córka prof. Szymona Askenazego (s. 223) została aresztowana na podstawie donosu i zamordowana.

Z niewiadomych powodów rozmyto sprawę największego mordu na cywilach w okresie powstania warszawskiego dokonanego przez żołnierzy ze zgrupowania „Chrobry II”. Zwłaszcza, że materiały śledztwa były przecież przedmiotem badań, sporów i dyskusji. Wzmianka na ten temat nie wystarczy, zwłaszcza przy dążeniu do przedstawienia szerokiej panoramy zjawisk mających wpływ na funkcjonowanie Żydów w strukturach konspiracyjnych. Autor słusznie konstatuje, że odpowiedzialność za incydenty antyżydowskie ponoszą ich

sprawcy. W tym przypadku nazwiska i pseudonimy są znane. Dlaczego zatem zabrakło odniesień do śledztwa powstańczej żandarmerii, sabotowanego, co nie jest bez znaczenia, przez dowódcę jednostki?

Niekonsekwencje i dyskusyjne interpretacje

W podsumowaniu Autor dowodzi, że „aktywność Żydów w szeregach podziemia”, bez rozgraniczenia na konkretne formacje, stanowi „wzorcowy przykład wspólnoty losów obydwu społeczności” i jest „przykładem na możliwość porozumienia oraz współpracy mimo trudnych relacji polsko-żydowskich” (s. 366). Stwierdzenie to stoi w sprzeczności z wieloma ustaleniami Autora i jego poprzedników. Inna sprawa, że całkowicie zasymilowani Polacy pochodzenia żydowskiego w żaden sposób nie mogą uchodzić za „reprezentantów” czy „przedstawicieli” (s. 367) społeczności żydowskiej. Podobnie jak wielu komunistów biorących w nawias kwestię swojego pochodzenia. Niezwykle wymowne jest natomiast niedopuszczenie ŻOB do AK i wepchnięcie jej w struktury komunistyczne. Mimo iż grupa ta posiadała bardzo ograniczony potencjał bojowy, w sferze symbolicznej był to ważny akt, a co więcej, ukoronowanie długiego procesu wypychania Żydów ze wspólnoty obywatelskiej. Sam Autor zresztą podkreśla, że pomimo istnienia formalnych zakazów, wielu Żydów znalazło drogę do organizacji konspiracyjnych za sprawą nieprzestrzegania ich przez niektórych dowódców (s. 366).

Sposób sporządzania przypisów

Na koniec na leży zwrócić uwagę na sposób sporządzania przypisów. Niejednokrotnie autor odsyła jednocześnie do dokumentu archiwalnego, wspomnień i tekstu naukowego w sytuacjach, gdy nie jest to konieczne. Przykładem przypisy odnoszące się do ogólnej strategii GL, daty utworzenia PPR (s. 99-100), kryptonimu „Akcja Reinhardt” (s. 62), sprawy „Hotelu Polskiego” (s. 80), szmalcowników (s. 86), czy policji granatowej (s. 84). Czasem w jednym przypisie pojawiają się, bez zwrócenia na to uwagi, teksty autorów prezentujących przeciwstawne podejścia i wnioski (np. przypis nr 734). Na niektórych stronach każde zdanie opatrzone jest przypisem (np. s. 139). Zdarza się i tak, że kontrowersyjne tezy, dotyczące np. obojętności Żydów wobec AK, poparte są pojedynczą relacją (przypis nr 912). Podobnie jest z tezą, że w odniesieniu do ucieczek z gett przyjmować należy najniższe z pojawiających się w literaturze przedmiotu wartości (s. 78-79). Mankamentem jest również nieodsyłanie do konkretnego dokumentu, lecz do wydawnictwa zbiorowego (przypisy 911, 916, również nr 949). Niekiedy z odsyłania do dokumentów nic konkretnego nie wynika (np. przypis 749). W wielu miejscach brak dat powstania dokumentów, ich autorów, informacji o treści. Również w odniesieniu do relacji i notacji nie podano dat ich powstania. Zdarzają się odniesienia do archiwów zamiast do publikacji (np. raport kierownika referatu żydowskiego w Wydziale

Informacji KG AK Henryka Wolińskiego ze stycznia 1945 r., czy depeza Stefana Roweckiego z listopada 1941). Wszystko to nie tylko utrudnia lekturę, ale wprowadza niepotrzebne niejasności. Pojawiają się też błędy w pisowni nazwisk. Przykładowo: Jerzy Kłoczowski, a nie Kłoczowski, wybitny historyk mediewista.

Konkluzja

Praca pana mgr. Wojciecha Łukaszuna ma swoje mocne i słabe strony. Po stronie pozytywów należy zapisać samo podjęcie próby analizy tego złożonego zagadnienia, bardzo dobrą znajomość literatury przedmiotu, skrupulatnie przeprowadzoną kwerendę w odniesieniu do źródeł pośrednich, wprowadzenie do obiegu naukowego pewnej liczby nieznanych informacji. Pochwalić należy przemyślaną strukturę pracy, pomimo nazbyt rozbudowanych fragmentów wstępnych, co jest zresztą mankamentem dużej części rozpraw doktorskich. Dobrze opisane są partie dotyczące sytuacji Żydów w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym, stosunku podziemia komunistycznego do Żydów, teorię i praktykę w traktowaniu Żydów w AK i innych organizacjach, motywacje ochotników, drogi prowadzące do konspiracji, czy wreszcie specyfikę ich służby. Właściwie zdiagnozowano przyczyny niewielkiej liczby Żydów w AK i niekomunistycznych organizacjach lewicowych. W odniesieniu do okresu powstania warszawskiego zadanie Autora ułatwiała do pewnego stopnia istnienie tekstów dotyczących tej problematyki, z drugiej jednak stanowiło to utrudnienie, gdyż należało przedstawić oryginalne ujęcie tematu. Interesujące są zestawienia ilościowe dotyczące akcesu Żydów do poszczególnych organizacji konspiracyjnych, choć wymagają one pewnych korekt. Zaproponowane podejście badawcze i interpretacje z pewnością zachęcają do dalszego namysłu i dyskusji.

W pierwszej części opinii wiele pisałem o mankamentach i brakach. Tutaj przywołałam sprawy najważniejsze. Fakt, że rozprawa traktuje o Żydach i Polakach pochodzenia żydowskiego, powinien zostać mocniej podkreślony, jeśli nie w tytule, to na pewno we wstępie. Z tego powodu zaproponowane statystyki należy traktować ostrożnie, jako że wiele osób potraktowanych jako Żydzi to chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, nie mający za sobą doświadczeń getta, identyfikujący się wyłącznie jako Polacy. Co najważniejsze, ich akces do ZWZ-AK nie wiązał się z problemami z jakimi stykali się wyznawcy judaizmu. Inna sprawa, że niektórym z nich „wypominano” pochodzenie. Spory niedosyt, czego liczne przykłady podałem, pozostawia ograniczona treść not biograficznych. Chciałoby się wiedzieć daleko więcej o ludziach wstępujących do AK jak i do podziemia komunistycznego, zwłaszcza o osobach nieposiadających wcześniej związków z ruchem komunistycznym, na których decyzjach zaważył przypadek.

Zebrany materiał umożliwi przedstawienie wielu kwestii w sposób bardziej pogłębiony. W przypadku decyzji o publikacji tekstu potrzebne będzie poczynienie korekt i uzupełnień, w czym mam nadzieję, moja recenzja okaże się pomocna. W kilku przypadkach potrzebne będzie sięgnięcie do niewykorzystanych w pracy źródeł. Sugerowałbym również zebranie w jednym miejscu informacji o losach bohaterów, zarówno tych pozostałych w komunistycznej Polsce, jak i emigrujących do Izraela i innych krajów. Tabele można uzupełnić o daty urodzin i śmierci, a także adnotacje o wyznaniu. Na koniec zachęcałbym Autora do odważnego traktowania wzbudzających kontrowersje tematów, stanowiących przecież wyzwanie dla badacza.

Mimo iż liczba wykazanych w recenzji mankamentów jest spora, rozprawa mgr Wojciecha Łukaszuna spełnia w moim przekonaniu wymagania stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 187 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. („Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”). W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie W. Łukaszuna do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

